

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi
rocznie: 8 koron
kwartalnie: 2 korony
miesięcznie: 70 hal.
Numer poj. dyncyz 80 hal
Reklamacje będą uwzględniane do dni 7
ZA ZMIANĘ ADRESU
opłaca się 40 hal., które należy
uiścić równocześnie z przesyłką
prenumeraty.

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich. — Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcja i Administracja
w Nowym Sączu

Względem nadesłanych korektur
redakcyi ścisła dyskrecyja

Prenumeratom udziela
Redakcyja wszelkich informacyi
bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.

Upraszamy o życzliwe poparcie „Szkolnictwa“ pośród Kolegów oraz członków Rad Szkolnych.

Reforma Rad Szk. okręgowych.

II.

W skład Rady Szk. okręgowej wchodzi naczelnik politycznej władzy powiatowej (a w razie jego nieobecności urzędnik, zastępujący go we władzy politycznej). Na jakiej podstawie? Wedle naszego zdania nie zachodziła bezwarunkowo żadna ani potrzeba, ani konieczność oddawania kierownictwa w Radzie Szk. okręgowej naczelnikowi politycznej władzy powiatowej tj. c. k. Staroście. Ustawy państwowe wcale tego nie żądają!! One zawierają tylko postanowienie, iż „najwyższe kierownictwo i nadzór“ w sprawach nauczania i wychowania należy do państwa. — To kierownictwo i nadzór wykonuje państwo przez ministra w całym państwie, zaś w poszczególnych krajach przez naczelnika kraju, przez c. k. krajowych inspektorów szkolnych, przez c. k. urzędników Rady Szk. krajowej a wreszcie przez c. k. inspektorów okręgowych. Ustawy państwowe, które nie zapomniały szczegółowo określić kompetencję ministra, które oddały mu do pomocy c. k. urzędników, które ustanowiły c. k. inspektorów szkolnych krajowych i okręgowych, ustawy te miałyby ominąć c. k. starostów, gdyby państwu zależało na tem, ażeby c. k. Starostowie przewodniczyli w Radach Szk. okręgowych i kierowali szkolnictwem w powiecie?! Gdyby to zależało w intencji ustawodawców byłoby to z pewnością w ustawie państwowej zaznaczonem. Że zaś tak nie jest, to wcale niepotrzebnie krajowa reprezentacya ukróca swoje prawa i dobrowolnie opiece c. k. Starostów powierza Rady Szk. okręgowe, gdyż ani to nie było intencją ustawodawcy, ani krajowa reprezentacya nie jest do tego obowiązana. A powierzenie kierownictwa Radami Szk. okręgowymi c. k. Starostom, to znaczy c. k. władzy politycznej jest nie tylko niepotrzebnem, lecz wprost dla rozwoju szkolnictwa szkodliwem. Nie idzie tu bowiem o samo przewodnictwo w Radzie Szk. okręgowej, lecz — jak powiedzieliśmy — o kierowanie całym szkolnictwem w powiecie, o władzę nad wszystkimi Radami Szk. miejscowymi, nad wszystkimi nauczycielami,

nad gminami i obszarami dworskimi, o ile z powodu prestacyi szkolnej, a nad poszczególnymi mieszkańcami powiatu, o ile z powodu „kar szkolnych“ mają z Radą Szk. okręgową styczność. Prosimy tylko bliżej przyglądać się wzmiankowej ustawie szkolnej krajowej. Nie zadowolnia się ona tem, że przewodnictwo Rady Szk. okręgowej oddaje w ręce c. k. Starosty, lecz nawet wyraźnie postanawia, iż w razie jego nieobecności zastąpić go ma w kierowaniu biurem, poruczaniu członkom Rady spraw do referowania i w wykonywaniu wszystkich uchwał Rady — „urzędnik zastępujący go we władzy politycznej“! Jeżeli idzie o zachowanie przynajmniej pewnych form, pewnej, że tak powiemy, kurtuazyi, to jeszcze byśmy ostatecznie nic nie powiedzieli, widząc na krześle przewodniczącego autonomicznej Rady Szk. okręgowej c. k. Starostę. Lecz widząc na tem krześle urzędnika c. k. starostwa, to już chyba specyalność galicyjska! A już najlepszym dowodem, iż Sejm do uchwalenia takiej ustawy nie był niczem zmuszony jest to, że poprzednia ustawa o Radach Szk. okręgowych obowiązująca do r. 1899. takiego postanowienia nie zawierała! W myśl poprzedniej ustawy, przewodniczącego Rady Szkolnej okręgowej zastąpić mógł tylko jego zastępca wybrany przez Radę*). Obecnie Sejm nawet tę odrobinę samorządności wykluczył i postarł się ustawowo o zabezpieczenie dominującego stanowiska i wyłącznego prawie wpływu w Radzie okręgowej politycznej władzy. Zważmy i to, że c. k. Starosta, względnie urzędnik zastępujący go we władzy politycznej ma prawo wstrzymać przeprowadzenia uchwał Rady Szk. okręgowej sprzeciwiających się „wedle jego zdania“ przepisom, że jest przewodniczącym w wydziale wykonawczym Rady Szk. okręgowej, gdzie wraz z podwładnym sobie urzędnikiem tj. c. k. okręgowym inspektorem szkolnym stanowi absolutną większość, że w sprawach „wymagających pośpiechu“ może sam wydać zarządzenie, że podpisuje wszystkie orzeczenia kwalifikacyjne nauczycieli, wystawione i podpisane przez c. k. okręgowego

*) Wprawdzie niektórzy Starostowie i dawniej pozwalali sobie na czas swej nieobecności powierzać zastępstwo w Radzie okręgowej urzędnikowi, lecz było to nieprawnie.

inspektora i ma prawo dodania do nich *swoich osobnych uwag* — a zrozumiemy, iż Rada Szkolna okręgowa jest za ledwie karykaturą autonomicznej władzy, gdyż cała władza spoczywa faktycznie w ręku c. k. Starosty i c. k. okręgowego inspektora szkolnego. A teraz spytamy się, jaką łączność może mieć szkolnictwo z władzą polityczną? Szkolnictwo tak samo, jak i sprawy wyznaniowe, podlega ministerstwu wyznań i oświaty. Dlaczego dla spraw wyznaniowych nie stworzono osobnej powiatowej Rady pod przewodnictwem c. k. Starosty? Czy jest zresztą możliwe aby jeden człowiek, chociażby nawet c. k. Starosta mógł rozumieć się na wszystkim: i na sprawach technicznych rozmaitego rodzaju, i sanitarnych, i administracyjnych, i politycznych i t. d.

Zresztą już nawet Urzędy podatkowe w swoim urzędowaniu są samodzielne i niezależne od Starosty a cała zwierzchnicza władza Starosty nad nimi jest już tylko formalnością, już i inspektoraty podatkowe czem raz więcej z pod zwierzchnictwa Starosty uchylają się i jest silne dążenie, aby ich zupełnie z pod władzy politycznej wyłączyć, czyż tylko szkolnictwo jedno ma być we wszystkim podległe c. k. Staroście, lub jego podwładnemu urzędnikowi?

(C. d. nast.)

Kilka życzliwych uwag w sprawie małżeństw nauczycieli.

Zeszłego miesiąca wypracowało wspólne ministerstwo wojny projekt nowych przepisów o małżeń-

stwach oficerów w armii austr.-węgierskiej. Według niego ma być ustanowioną wysokość kaucyi dla oficerów niższych stopni na 40.000 kor., dla kapitanów na 30.000 kor., a dla majorów na 20.000 koron.

Przepisy owe naprowadzają nas mimowoli do kilku poważnych refleksyi, zwłaszcza, że pewne ograniczenia przy zawarciu małżeństw obowiązują także w żandarmeryi i straży skarbowej, jak niemniej, że również i nasza ustawa szkolna obejmuje przepis, dotyczący zawierania związków małżeńskich przez osoby, należące do stanu nauczycielskiego.

Wspomniany na wstępie projekt, oznaczając wysokość kaucyi dla oficerów różnych stopni, zdąża do tego, aby odnośnej rodzinie zabezpieczyć stosowny dochód, któryby razem z pobieraną gażą wystarczył na zupełne utrzymanie rodziny. Jest zatem bardzo dobrze obmyślany — bo kto chce się ożenić, — musi mieć dla swojej rodziny stosowny dochód, aby jej później nie głodził, lecz mógł ją wychować odpowiednio do swego stanu.

W żandarmeryi i straży skarbowej istnieją przepisy służbowe, zezwalające funkcjonaryuszom tych dykasteryi na uzyskanie pozwolenia do ożenienia się dopiero po 10-ciu latach służby, a nadto wymagające od ich przyszłej żony: 1) nieskazitelnej przeszłości, 2) stosownego posagu i 3) odpowiedniej do stanowiska wyprawy.

Ustawa szkolna obejmuje za ledwie jeden, w dodatku bardzo niewyraźny przepis mianowicie „do zawarcia ślubów małżeńskich przez nauczycielkę w ogóle i przez nauczyciela, nie mającego stałej posady

z ustnymi raportami do księdza inspektora, któremu tego rodzaju donosy bardzo się podobały. Był nimi zachwycony i Dołyniak za wzór stawiał wszystkim kierownikom szkół w powiecie; nie miał słów uznania dla niego.

W biurze księdza inspektora widzimy teraz radzących nad sytuacją „dyrektora“ p. Józefa Dołyniaka i jego przyjaciela, miejscowego nauczyciela Ludwika Dziadygę, członka Rady Szk. okręgowej. Księdza inspektora nie było, wyszedł na naradę do p. starosty.

Więc powiadasz Ludwiku — mówi Dołyniak — że mi nie nie zrobią?...

— Nie Józiu, nie, nie ma obawy — uspokaja go Dziadyga — skoro mnie oddał inspektor — śledztwo dyscyplinarne i dał wskazówki, to już po sprawie, po twoich kłopotach.

— Ba, ale co powiedzą inni członkowie Rady Szk. okręgowej?..

— Powiedzą to, co chce inspektor — odpowiada Dziadyga — bo kto by mu oponował?

— A starosta? — zapytuje Dołyniak.

— Ba — starosta?... on dzięki Kozłowskiemu i temu, że ożenił się ze szlachcianką, jest starostą, a zresztą nic go więcej nie obchodzi, chyba gdy interesy szlachty są zagrożone.

Pan „dyrektor“ w kłopotach.

Obrazek galicyjski

przez autora: Jak się ożeniłem?

III.

Pozostawmy na razie rażących nad dobrem szkoły obydwóch Wielebnych Księży, a zapoznajmy się bliżej z naszym bohaterem p. „dyrektorem“ (bo tak lubi, by go nazywano) Dołyniakiem, będącym obecnie w kłopotach.

Pan kierownik Dołyniak miał głowę, o której.. nie ma co mówić. Miał jednakże giętki kark i szerokie plecy, a to wystarcza w Galicyi, aby zrobić karierę.

Miał także to, co w życiu powszechnem nazywamy... „spryt“. Dlatego też, stosunkowo w krótkim przeciągu czasu, nie mogąc przeskoczyć, podążając, został kierownikiem szkoły 5 klasowej.

Tu dopiero miał pole do popisu. Znalazł się w swoim żywiole. Podohlebiał i łasił się przełożonym z układnością kota; podwładnych zaś w sposób obrzydliwy, rażący i wpadający w oczy, sekował i prześladował; istny stupałka moskiewski.

Nie było prawie tygodnia, by kogoś z grona nauczycielskiego nie oskarżył, o jakieś urojone przewinienia; myślał, że w ten sposób dojdzie do inspektorstwa.

Zazwyczaj jeździł raz lub dwa razy na tydzień,

potrzeba przyzwolenia Rady Szk. okręgowej". W jakim celu istnieje to rozporządzenie i przed czem ochronić ma ono nauczycieli — tego żaden jurysta wytłumaczyć nie umie.

W tej ważnej kwestyi nie posiadają zarówno kandydaci seminarium naucz. żadnej informacji od swoich profesorów, jakoteż początkujący nauczyciele od swych inspektorów, więc nic dziwnego, że wielu, a nawet bardzo wielu, zwłaszcza młodych i niedoświadczonych nauczycieli przez zawarcie nieodpowiedniego związku małżeńskiego, rujnuje swoją egzystencję i należy potem do najniezwyklejszych ludzi na świecie, o czem przekonują liczne wypadki, jakie znaleźć można w każdym niemal powiecie.

Od jednego z starszych, a więc doświadczonego kolegi, otrzymaliśmy jeszcze w r. 1902 obszerny artykuł w tej nad wyraz poważnej sprawie, który obecnie, celem wywołania możliwie najszerszej dyskusji, przytaczamy w całości.

„Bieda, a raczej nędza nauczycieli ludowych, której niejednokrotnie powodem jest lekkomyślne zawieranie małżeństw zmusza mię do rzucenia tych kilku luźnych uwag, które mam nadzieję, znajdą odzew u interesowanych.

Bezwarunkowo nazwę lekkomyślnem zawieranie małżeństwa przed ukończonym 26 rokiem życia, raz dlatego, że zbyt młody i niedoświadczony nauczyciel, posiadający lichą płacę, żeni się prawie zazwyczaj nieodpowiednio, bo albo z bardzo biedną panią, przez co tworzy i tak już liczny proletaryat nauczycielski, gdyż trudno przecież nauczycielowi mającemu 400 lub 500 zł. rocznie, odpowiednio utrzymać żonę

— A zastępca przewodniczącego, ksiądz dziekan Marcinowski?..

— Nie bądź że naiwnym Józiu wszak to ksiądz; pójdzie więc za księdzem. Zresztą jego siostrzenica Świniarska jest pod tobą nauczycielką. Chce ją w dodatku dać tutaj do Oszustowa; musi się więc z inspektorem i z tobą liczyć.

— A ksiądz Kołtun?

— Co ci się śni? on Rusin, ty Rusin.. Ma zresztą tyle dzieci, potrzebuje i inspektora i starosty.

— A Hrabia — Excelencya? — pyta dalej Dołyński.

— Zwarycowałeś chyba?.. On na posiedzenia nigdy prawie nie chodzi. Jest prezesem Rady powiatowej, a nie wiedział, że sekretarz przez tyle lat przedkładał mu fingowane rachunki do podpisu. Jakże więc chcesz...

— No, to prawda — przerywa Dołyński — że go sekretarz w tak bezwstydnym sposób podchodził, i że o niczem nie wie, co się w powiecie dzieje. Ale burmistrz Solarz?.. ten daremnie nic nie zrobi.

— Ba, temu da się dla brata przedsiębiorstwo budowy jakiej szkoły, i sprawa skończona. Nie potrzebuję ci zresztą mówić, że ja, jako reprezentant zawodu nauczycielskiego, boście mię przecie, mniejsza zresztą jak tem było, wybrali, będę za tobą du-

o dzieci — których zazwyczaj kupka spora bywa. — Skutki takiego małżeństwa są wkrótce aż nazbyt widoczne, bowiem wpada w długi, albo też, z poniżeniem godności osobistej i zawodowej stara się stworzyć nowe źródło dochodów, po nadto brak środków materialnych, wieczna obawa o jutro oddaje go w ręce różnego rodzaju ludzi zamożnych i wpływowych, którzy posługują się nim, niejednokrotnie do celów niezbyt szlachetnych i czystych.

W innym wypadku szukając żony z pieniędzmi nie baczy wówczas, ani na moralność tejże, ani stopień inteligencji. Tworzą się więc znowu małżeństwa nie odpowiednie, poniżające stan nauczycielski.

Weźmy takiego nauczyciela, prawda, iż byt materialny ma on zabezpieczony ale... jakież jego życie domowe, na ile śmieszności i drwin z powodu żony narażonym bywa. Są to rzeczy codziennie powtarzające się i powtarzać się będące jeśli nie zechcą sami Koledzy, dbali o honor stanu nauczycielskiego i byt materialny zapobiedz temu.

Faktem niezaprzeczonym jest, iż mamy bardzo, bardzo wiele rodziu nauczycielskich, pędzących życie w największej nędzy i poniżeniu, których powodem jest jedynie lekkomyślne zawieranie małżeństw.

W małżeństwach zawieranych przez nauczycieli dla poprawy bytu materialnego bez względu na stan umysłowy małżonki wkrótce życie ich staje się piekłem. I nie może być inaczej, bo pomiędzy tymi ludźmi niema najmniejszej spójni, bo niema tego zrozumienia obowiązków i myśli wzajemnego uszczęśliwienia się, opartej na szacunku wzajemnym. Czyż bowiem może mieć szacunek dla żony, której stan u-

szą i ciałem. W końcu przydzielono mi przeprowadzenie tej „dyscyplinarki“, a to wiele znaczy. Karłowski, mianowany reprezentant drugi naszego zawodu, dzięki temu że idyota, rozumie się samo przez się, że będzie głosował za inspektorem, bo ten jeszcze mówić nie skończy, a tamten już podnosi rękę, na znak że wniosek inspektora popiera. No, a żyd ten trzyma zawsze z większością, ze silniejszym! Więc górą nasza!...

— Jeśli tak, to bać się nie mam czego?..

— No widzisz Józiu — odpowiada Dziadyga — trzeba w każdym razie uważać na pozory. Ksiądz Inspektor chce, ażeby wszystko nosiło formę prawną. Ja przecie, muszę przesłuchać i skarżących i świadków. Już to tam, tych świadków, o których wiem, że będą przeciw tobie, pytać wcale nie będę. Ale w każdym razie, potrzeba się postarać, ażebyś z grona nauczycielskiego miał kogo za sobą.

— Będzie to trudno...

— Będzie to łatwo — przerywa Dziadyga. Świniarska, siostrzenica zastępcy przewodniczącego, księdza dziekana Marcinowskiego, gdy jej ksiądz każe, będzie za tobą.

— Możliwe.....

(Dok. nast.)



mysłowy i inteligencya pozostawia bardzo wiele do życzenia, a po nadto naraża go na śmieszność niejednokrotnie.

W każdym więc z wypadków podanych zawieranie takich małżeństw jest nader szkodliwym. Prawda, iż dziś trudno o uczciwą inteligentną panią z posagiem, choćby bardzo skromnym, ale przecież takie się znajdują; jest więc obowiązkiem moralnym starszych Kolegów wskazywania odpowiednich partyj swoim młodszym Kolegom.

Idźmy dalej: czyż nie o wiele rozsądniejszą rzeczą jest zawieranie małżeństw pomiędzy nauczycielem a nauczycielką — i to pod każdym względem. Raz bowiem nauczyciel otrzymuje towarzyszkę życia z odpowiednią sobie inteligencyą, równemi dążeniami, która nie tylko nie jest dla niego ciężarem w pracy jego zawodowej, ale ponadto i nie obciąża jego budżetu swoją osobą, gdyż i ona pracuje wspólnie z nim, bezwątpienia zatem stokroć lepszą i rozsądniejszą rzeczą jest, gdy nauczyciel szuka w swej sferze żony, aniżeli gdy żeni się ze zbyt biedną z innej sfery lub też bogatą, lecz mało inteligentną kobietą.

(C. d. nast.)



Poglądowa nauka ortografii.

XVII.

Celem korekty tak przy ćwiczeniach ortograficznych w zeszytach podręcznych, jak i szkolnych, jest zupełne zatarcie w pamięci błędnej formy ortograficznej i dlatego to kończyć ją zawsze trzeba odpytaniem pisowni trudniejszych wyrazów, wchodzących do ćwiczenia, przedewszystkiem zaś tych, w których pisowni znaczniejsza liczba dzieci zbłądziła. Jeżeli się tak korekty nie skończy, lepiej dać spokój wszelkiej korekcie, tak samo i dyktatom, gdy nimi mają być wyłącznie dyktaty kontrolne a nie ćwiczebne tj. dyktaty, poprzedzone omówieniem i głoskowaniem trudniejszych wyrazów, w skład ich wchodzących.

Aby nadać nauce ortografii ten nowy kierunek przez Payota wskazany, a w niniejszej rozprawce cokolwiek bliżej określony, potrzeba nam koniecznie odpowiednio ułożonych czytanek. Jaki układ ze względu na naukę ortografii winna mieć grafika elementarza, poprzód już omówiono, pozostaje zatem jeszcze do omówienia z tego względu reszta czytanek.

Po ukończeniu wielkich liter okazywanie obrazów słów, jakto w odpowiednem miejscu wykazano odbywać się musi wśród czytania. W jednej lekcyi okazać ich można od 5 do 10, zależnie od umysłowego rozwoju dziatwy. Tyle zatem nowych wyrazów o trudnej pisowni tj. takich, które jeszcze w nauce

nie przychodziły, zawierać winny poszczególne ustępy. Obecnie aż piętrzy się w niektórych ustępach od takich wyrazów, skutkiem czego należyte ich opracowanie pod względem ortograficznym nie może być. Tak dalej być nie powinno; wyrazy o trudnej dla dzieci pisowni powinny być rozłożone równomiernie na wszystkie czytanki a w nich, jeżeli nie na wszystkie, to przynajmniej na pewną ilość ustępów. Żądanie to koniecznie uwzględnić winni autorowie przyszłych czytanek a czyniąc to, wydać równocześnie w osobnej broszurce spis owych wyrazów celem ułatwienia pracy w szkole. Ponieważ przyszłe czytanki, jak słusznie spodziewać się można, będą miały taki układ co do nauki ortografii i ponieważ wtenczas spis owych wyrazów o trudnej pisowni dla dzieci z pewnością się pojawi, przeto nie ma potrzeby podawać na tem miejscu rozkładu materiału ortograficznego na stopnie i miesiące nauki. Natomiast jeszcze jedno żądanie autorom przyszłych czytanek postawić trzeba. Oto na podstawie obecnych czytanek z powodu częstszych kolosalnych zdań (na wyższych stopniach) trudno wybrać jaki odstęp z ustępu na dyktat, skutkiem czego dyktaty i korekta wedle książki prawie nie może być. Niechże zatem autorzy przyszłych czytanek będą łaskawi tak zrehabilitować ustępy, by w każdym z nich znalazł się odstęp odpowiedni na dyktat a więc nie zawierający zdań na trzy, cztery a nawet pięć rzędków. Potrzebne to i ze względu na systematyczne ćwiczenie pamięci przy dyktatach, które dziś nie możliwe, bo trudno wymagać od dziecka powtórzenia z pamięci zdania, kilka rzędków w książce zajmującego.

Ćwiczenia ortograficzne, jak słusznie ktoś powiedział, harmonijnie łączyć się winny z ćwiczeniami gramatycznymi i stylistycznymi a dodać należy i z nauką czytania na podstawie pisania. Czy to możliwe przy prowadzeniu nauki ortografii, sposobem w niniejszej rozprawce opisanym, czy każdą jej lekcyę będzie można przeprowadzić trochę odmiennie i ować ją innym duchem, czy wszystkie rady i wskazówki na wstępie przytoczone istotnie zrealizować się dadzą, wreszcie czy da się i o ile ten sposób zastosować przy nauce języka niemieckiego, o tem sąd nie należy do piszącego, zapewnić on tylko może, iż pisał z praktyki dla praktyki.

Zasada Payota: „*Nie dopuszczać do błędów*“ wcześniej czy później znajdzie pełne zastosowanie nie tylko w nauczaniu lecz i w wychowaniu. Aby znalazła zastosowanie i po za szkołą tj. w wychowaniu, musimy ją naprzód wprowadzić w wychowawczem nauczaniu a przedewszystkiem tam, gdzie to przyjdzie na razie najłatwiej a więc w nauce prawidłowej pisowni. Gdy się to stanie, nie będziemy zmuszeni czytać tak wielce upokarzających dla polskiego szkolni-

etwa oskarżeń, jak to, które pojawiło się we wigilijnym numerze *Głosu narodu* z r. 1905. w artykule: „Wychowanie narodowe a szkoły w Galicyi“ a które opiewa: „....przeciętny uczeń przechodzi z klas najniższych bez zasad najprostszyc ortografii i wysłowienia się polskiego, co najfatalniej odbija się w nim w klasach nawet najwyższych, bo raz straconej sposobności zwyczajnie już nie odzyska. Stąd tylu u nas urzędników Polaków, kaleczących język polski, nie umiejących dokumentu poprawnie i jasno napisać“.

Zez.



Z ruchu nauczycielskiego,

Grybów.

Dnia 1-go sierpnia b. r. pod przewodnictwem p. Romana Kolmana, odbyło się zgromadzenie nauczycielstwa powiatu grybowskiego celem założenia „Koła powiatowego“ w myśl § 28 statutu krajowego Związku naucz. lud. w Galicyi. W zgromadzeniu wzięło udział 30 członków, w których każde z założonych Ognisk było silnie reprezentowane. Zagajenie zgromadzenia zakończył przewodniczący oddaniem należnej czei dla śp. M. Gorzycowej, która po długoletniej gorliwej pracy zawodowej przeniosła się do wieczności.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego zgromadzenia i po ukończeniu czynności wstępnych, przystąpiono do wyboru Zarządu Koła, złożonego z 10 członków. Do niego weszli:

1) I. Kossecki kier. szk. w Zborowicach. 2) H. Gadowska kier. V-klasowej szk. żeńskiej w Grybowie, 3) R. Kosiński kier. szk. w Siołkowej. 4) J. Wł. Gruca naucz. w Grybowie. 5) Marya Rejowska naucz. w Białej wyżnej. 6) M. Gorczyca kier. szk. w Mystkowie. 7) Wł. Kowalski kier. szk. w Bruśniku. 8) L. Gumułka kier. szk. w Siedlicach. 9) Wł. Józefowicz kier. szk. w Kamionce. 10) Sew. Tabiński kier. szk. w Jastrzębi. Członkowie ci wybrali z pośród siebie prezesa i jego zastępcę, sekretarza i skarbnika na przeciąg jednego roku. Prezesem został I. Kossecki, zastępcą H. Gadowska, sekretarzem J. Wł. Gruca, skarbnikiem R. Kosiński.

Do komisji kontrolującej weszli. I. Korzeń, F. Michalik i J. Kuc.

W dalszym ciągu utworzono „Sąd honorowy“ w skład którego weszli: H. Gadowska, H. Persa, I. Persa, I. Kossecki, J. Osika i T. Sadkowski.

Na wniosek Kolegów (żanek) polecono Sądowi honorowemu wziąć pod rozwagę działalność delegatów do tut. Rady szkolnej okręgowej i wezwać ich do usprawiedliwienia się z poczynionych im zarzu-

tów i — co zamierzają uczynić wobec wyrażonej im nieufności.

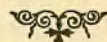
Na wniosek p. R. Kolmana uchwalono wysłać telegram kondelencyjny rodzinie śp. Jana Rottera.

Ponieważ do kilku szkół wiejskich przysłała grybowska Rada powiatowa — jako nagrody dla pilnych dzieci, broszurki agitacyjne przeciw czteroprymiótnikowej reformie wyborczej, uchwalono na wniosek St. Boratyńskiego i J. Osiki posłać jeden egzemplarz tego pisma do Redakcyi „N. Reformy“ lub „Kurjera Lwow.“ któraby tego rodzaju zakusy publicznie napiętnowała. Broszurki te nie aprobowane przez Radę Szk. krajową nie zostały rozdane, a na zgromadzeniu tem zastrzegło się nauczycielstwo stanowczo przeciw używaniu w ten sposób szkoły za miejsce niecnej agitacji politycznej i nasyłaniu im tego rodzaju piśmideł, które stwarzają tylko zawiść stanową i rodzą antyspołeczne namiętności.

W dalszym ciągu odbył się wybór uzupełniający do Zarządu Ogniska grybowskiego z powodu przeniesienia prezesa p. R. Kolmana do innego powiatu. Zanim jednak przystąpiono do wyboru prezesa złożono ustępującemu serdeczne podziękowanie za jego ciężkie trudy, gorliwą a wytrwałą pracę około dobra sprawy naszej i kraju, dla której gotów był poświęcić wszystko, by tylko wypełnić swój ciężki obowiązek. I wypełnił. Za to cześć niezmordowanemu szermierzowi idei, który nauczył nas nieść *światło a wysoko sztandar* naszego posłannictwa. Potem nastąpił wybór. Na tę ważną placówkę powołano jednogłośnie p. Karolinę Gadowską, która swoją szczerością zyskała sobie ogólną sympatyę i pełne zaufanie.

Po załatwieniu kilku jeszcze spraw kwestyi najżywotniejszej a dotyczących naszej organizacji zakończono czterogodzinne obrady odśpiewaniem „Pieśni Związku“, poczem nastąpiło serdeczne pożegnanie p. Kolmana, który swoją szczerością i szlachetnością i nad wyraz gorącym umiłowaniem spraw nauczycielskich wytworzył w tym powiecie serdeczną a miłą harmonię koleżeńską.

„Skra“



Nasi reprezentanci w Radach Szk. okręgowych.

Jeżeli we wszystkich okręgach szkolnych reprezentanci zawodu nauczycielskiego, wchodzący w skład Rad Szk. okręgowych w ten sposób pojmują swoje zadanie, jak się rzecz ma w okręgu grybowskim, to raczej postarać się w drodze ustawodawczej o wyrzucenie ich z Rad Szk. okręgowych, gdyż Bogiem a prawdą przynoszą wstyd nauczycielstwu w obec ludzi innych stanów.

Jak wiadomo, w skład Rady Szk. okręgowej w Grybowie wchodzi z ramienia Rady Szk. krajowej

p. Józef Bober, kierownik szkoły męskiej w Grybowie, a z wyboru nauczycielstwa p. Józef Magiera, kierownik szkoły w Bobowej. Jeżeli p. Bober sprzedał swoją szkołę naszym zdrajcom, to mu się nie dziwi, bo chudak choruje od niepamiętnych czasów na inspektora, i czeka tylko na zbawcę, któryby podał jego nazwisko do publicznej wiadomości, a inspektura jak na dłoni. Ale jaki rachunek ma p. Magiera, tego trudno odgadnąć. Czy dyrektura? — Nie! — Czy inspektura? — Nie! — Czy złoty kołnierz? O, to nie! — Zapewne remuneracyjka na futro delegackie.

Nikt nie zaprzeczy, że nauczycielstwo okręgu grybowskiego nie ma najmniejszego zaufania do panów delegatów z wyjątkiem może tych naiwnych, którzy z ich ramienia spodziewają się doprowadzić do wymarzonej godności lub stanąć na wyżynie powodzenia materialnego. A że brak zaufania, nie dziwnego. Przecież ci panowie grają rolę hipokrytów (może lepiej lisów) wobec nauczycielstwa, bo jakąż to słodyczą okraszone ich słowa w spotkaniu się z nauczycielem lub nauczycielką, z jakimże nieraz ubolewaniem kiwają głowami nad nieszczęściem kolegi lub koleżanki, ale z drugiej strony z jakże lekkim sercem za parawanem tajemnicy urzędowej na posiedzeniach Rady Szk. okręgowej sprzedają swoich kolegów lub koleżanki według woli i najlepszej chęci inspektora szkolnego p. Witoszyńskiego.

Są oni w stanie zdobyć się do złożenia wizyty temu lub owemu nauczycielowi, tej lub owej nauczycielce, a nawet zaprosić do siebie po to, aby w pogadance wysondować niejedno i zanieść jeszcze ciepło do uprzywilejowanej kuźni donosów, zbudowanej w starym dworze z czasów polskich. Pytam się, czy takie jest zadanie reprezentantów nauczycielskich? Przecież mają oni być obrońcami w sprawach nauczycielskich na posiedzeniach Rady Szk. okręgowej, doradcami kolegów i koleżanek, — że tak powiem ich ojcami. Ale gdzież tu mówić o zaufaniu u kolegów i koleżanek do tego stopnia, aby na wypadek największego przekroczenia mógł każdy zwrócić się do nich o poradę. Ale gdzież tu mówić o zaufaniu do panów delegatów nauczycielskich, jeżeli delegaci innych stanów, zasiadający w Radzie Szk. okręgowej w Grybowie plują nieraz na postępowanie reprezentantów nauczycielskich w sprawach kolegów lub koleżanek. Nic też dziwnego, że każdy niemal obchodzi z daleką delegata nauczycielskiego z obawy, aby mu się przypadkiem nie wymkło z ust jakie słówko, za które musiałby ciężko odpokutować.

A teraz jakież ich zachowanie się wobec zawodowej organizacji nauczycielskiej? Jeżeli się raczy który z nich zjawić na zebraniu nauczycielskim, to nie dla sprawy koleżańskiej, lecz dla podsłuchania, co który z kolegów lub koleżanek mówi na zgromadzeniu, bo i to przyda się zanieść do osławionej kuźni.

Wobec tego ciekawość mię budzi, jak postąpi Sąd honorowy z panami delegatami, wybrany dn. 1. sierpnia b. r. do Koła powiatowego w Grybowie. Czy ich wezwie na mocy zapadłej uchwały do usprawiedliwienia się z ich dotychczasowego postępowania w sprawach kolegów i koleżanek i czy zażąda od nich złożenia mandatów, aby te dostały się w godne ręce.

R. Kolman.

Wiadomości potoczne.

W interesie prawdy umieszczamy sprostowanie, jakie nam nadesłała p. Marya Raczkówna, nauczycielka w Pieniżkowicach (pow. Nowy Targ.) Nieprawdą jest, abym nie łączyła się z nauczycielstwem, natomiast prawdą jest, że z dwoma nauczycielami pp. Jankowski mi żyć, ani ich znać nie chcę. Nie prawdą jest, bym na nauczyciela p. J. St. oszczerstwa pisała, lub nawet kiedykolwiek je mówiła, bo w całym swej życiu kieruję się zawsze prawdą. Nieprawdą jest, bym wyludzała od kogokolwiek podpisy w tej sprawie, ale prawdą jest, że nauczyciel p. St. J. o którego moralności dużo ludzie opowiadają, łączy się z oszczercą naszego ks. proboszcza, w którego obronie jeden artykuł napisałam i postarałam się o podpisy i pieczęcie gminne. Nieprawdą jest, by mi kto „dziecię dał w opiekę“ jednak prawdą jest, że chcę rodzicom w wychowaniu 12 dzieci dopomóc i chociaż sama bieduje, dzielę się nędznym kawałkiem chleba z moją 9-letnią siostrą, dziewczyną dobrze fizycznie i umysłowo rozwiniętą, uczennicą 3-kl., a idiotą wypada nazwać tego, kto dziewczynę w tym wieku i tak dobrze rozwiniętą „dziecięciem“ nazywa.

Z pola walki. W ostatnich czasach rozwijają coraz częściej niektórzy inspektorzy wstrętą agitację przy wyborze delegatów do Rady Szk. okręg. nie pozwalając nauczycielstwu wybrać swobodnie przez siebie upatrzonemu kandydata. I tak z powiatu wielickiego piszą nam: „Zwyczajyliśmy z wielkim trudem nieone intrygi naszych nieprzyjaciół. Delegatem wybranym został J. Tatara, który przy drugim głosowaniu otrzymał 70 głosów, zaś kontr-kandydat Kosowski 45 głosów. Wiemy bardzo dobrze, komu i dlaczego nie miłym jest p. Tatara — ale mamy nadzieję, że p. Tatara będzie grzeczniejszym aniżeli jego przeciwnicy, którzy go żywcem pogrzać usiłowali“.

Prośba o informację. Jeden z Kolegów zapytuje: Gdzie można wypożyczyć lub nabyć i w jakiej cenie kinematograf średniej wielkości, do użytku szkolnego? Gdzie można wypożyczyć kostiumów na odegranie „Jasełek“ z dziećmi szkolnymi i czyj układ nadaje się do tego najlepiej? Łaskawe odpowiedzi kartką koresp. prosimy przesłać pod adresem Administracji „Szkolnictwa“ w Nowym Sączu.

Nie dla niego rozporządzenia szkolne! Wójt z Czarnej Wsi pod Krakowem, chcąc umieścić chwilowo 20-tu kilku żandarmów w budynku szkolnym — nie zważał na odnośne rozporz. władz szkolnych — lecz otworzył wytrychem bramę do budynku i sal szkolnych, gdzie ulokował żandarmów. Ciekawi jesteśmy, co z tym fantem zrobią teraz władze szkolne? ... Mamy przekonanie, że wójt wyjdzie cało, bo on działał w interesie rządu i żandarmów, których nie mógł na polu zostawić.

Nieprzyjaciel Sobieskiego i Kościuszki czyli inspektor szkolny p. W. Witoszyński z Grybowa ufny w nieograniczone zaufanie Dra Jahnera, który wedle opowiadań zauszników p. W. forytuje go do 8. rangi — rozwija energiczną „pracę“ aby wyzreć najzdolniejszych nauczycieli. Nowy starosta i przewodn. Rady Szk. okręgowej okazuje się wielkim zwolennikiem p. Witoszyńskiego i czerpie podobnie jak Waydowicz — natchnienia z jego dorady.

Koleżañska rehabilitacya. Kolega Sobolski, który jako dzielny i sumienny delegat naucz. do Rady Szk. okr. w Rudkach padł ofiarą niecnych intryg ze strony insp. ks. Dutkiewicza — dał się w krótkim czasie poznać z najlepszej strony nauczycielstwu w powiecie cieszanowskim, które na ubiegłej konf. wybrało go delegatem na konfer. krajową.

Zapamiętajmy to sobie! W obec projektu reformy rolnej, wedle którego mają być wywłaszczone większe obszary dworskie w Galicyi i rozparcelowane między bezdomnych, lituje się klerykałno-pańska „Gazeta narodowa“ nad biednymi obywatelami powiadając, że proponowana renta dożywotnia dla głowy rodziny obszarnika po 2000 kor. i po 1.500 koron dla każdego członka jego rodziny, jest tak szczupło odmierzoną, „że chronić może zaledwie od śmierci głodowej.“ A więc 8—12 tysięcy koron rocznie dla jednej rodziny obszarnika, to według pismaków z *Gazety narodowej* głód i niedza, to prawie śmierć głodowa! Wiemy teraz, ile żądać powinien nauczyciel, który w zamian za uczciwą pracę chce również prowadzić wraz z rodziną uczciwe, ludzkie życie.

„Pochwalne dekrety“. Prasa nauczycielska w Czechach wystąpiła energicznie przeciw udzielaniu *pochwalnych dekretów*, powiadając całkiem słusznie, że każdy nauczyciel, spełniający sumiennie swoje obowiązki, czyni to, co mu nakazuje służba, więc nie ma dostawać pochwalnych dekretów. Ponadto takie „dekrety“ wyrabiają nie koleżañstwo ale lizunstwo, bo wiemy, że kto pracuje rzetelnie a ma kark twardy, nie dostanie pochwalnego dekretu. Jestto nowy rodzaj „bydlenia“ nauczycieli, przeciw czemu walczyć należy aż do skutku“.

Jubileusz 25-cio letniej pracy w zawodzie nauczycielskim obchodził w dniu 19. sierpnia b. r. p. Tomasz Palarczyk, kierownik szkoły w Łętowni (pow. Myślenice). Ludność miejscowa chcąc bodaj w części odwdziżyć się Jubilatowi za jego 25 letnią i rzetelną pracę w jednej i tej samej gminie, urządziła dlań uroczysty wieczorek — zaś wdzięczna młodzież swemu nauczycielowi bardzo piękną owacę. Przykro nam bardzo, że wiadomość o tej uroczystości czerpiemy z „Przyjaciela ludu“, albowiem krótkie sprawozdanie winien był nadesłać jeden z obecnych tam kolegów.

Przypomnienie. Wszystkich P. T. Kolegów, którzy w r. 1904. z Zarządu Towarz. naucz. ludowych w Nowym Sączu otrzymali pewną ilość książeczek do sprzedaży podczas konferencji naucz. prosimy najuprzejmiej o nadesłanie uzyskanej gotówki, jakoteż o zwrot nie sprzedanych egzemplarzy.

Egzamin dojrzałości w sem. naucz. w Stanisławowie złożyli. A) uczniowie zakładu: Auerbach Chaim, Balandiuk Jakób, Bednarski Mikołaj, Baranowski Jan, Beń Bazyli, Bertisch Dawid, Capi Władysław, Chaczko Kajetan, Fedoryszyn Teodor, Gajkowski Alojzy, Geib Edward, Halarewicz Antoni, Herzog Szłoma, Haszawski Józef, Huber Jakób, Jagoszewski Michał, Janczewski Józef, Kinzhuber Leopold, Kowalik Eugeniusz, Kramerer Callel, Kwartler Mendel, Lazaranko Michał, Lopuszański Mieczysław, Merk Rudolf, Musij Bazyli, Olejak Zygmunt, Oraniewicz Teodor, Paszkawicz Antoni, Pękański Kazimierz, Podbaniuk Walery, Ringelblum Peretz, Sawiak Jan, Stiasny Leopold, Szkawritko Dymitr, Seinfeld Izrael, Tatuch Andrzej, Woyde Kazimierz.

B) Eksterniści: Grünberg Izaak, Kuszniur Antoni, Samotolka Jan.

C) Eksternistki: Cętarówna Wanda, Czubatówna Gabryela, Erbenówna Marya, Kotykówna Stefania, Mołodijówna Marya Sanojcówna Agnieszka, Winnicka Zofia, Wertheimer Gütte, Życzyńska Genofeta.

Egzamin dojrzałości w pryw. semin. naucz. żeń. prof. Preisendanza w Krakowie złożyły: Bodurkiewicz Zofia, Bortnik Marya (z odzn.), Dobrzańska Marya, Drożdżówna Józefa, Dynowska Stefania (z odzn.), Flisiewicz Władysław, Flisówna Władysław, Fritzówna Zofia, Głowacka Irena, Ichniowska Stefania, Janiczek Janina (z odzn.), Janikówna Klementyna, Jankowska Karolina, Jaroszówna Helena, Jaworowska Mirya, Kosińska Jadwiga (z odzn.), Kozłowska Bronisława (z odzn.) Kremówna Marya, Kroebłówna Jadwiga, Leśniakówna Stanisława (z odzn.), Łagoszówna Marya (z odzn.), Łyskówna Zofia (z odzn.), Madziarówna Marya, Pekny Wanda, Polakiewicz Zofia, Riessówna Aleksandra, Sarsosiek Marya, (z odzn.), Śliwówna Franciszka, Stojakowska Marya (z odzn.), Tinczówna Melania, Walczakówna Apolonia, Weissówna Irena, Wnękówka Karolina, Wójcikówna Helena, Wróblówna Karolina (z odzn.), Ziębińska Kazimiera.

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

Feliks Rybiński, nauczyciel szkoły męskiej w Tarnowie, zmarł 6. b. m. przeżywszy lat 49.

Cześć Jego pamięci!

PIŚMIENNICTWO.

Arcydziela polskich i obcych pisarzy. Tom 47. obejmuje *Słowo o pułku* Igora, przekład Aug. Bielowskiego z objaśnieniami i wstępem Boh. Łepkiego. Nakładem księgarni F. Westa w Brodach. Cena egz. 60 h.

Dokładnego i najnowszego słownika polsko-niemieckiego i niem. polskiego opracowania Fr. Konarskiego, Ad. Inlendera i Dra A. Zippera wyszedł zeszyt 62, 63, 64 i 65. Nakładem księgarni M. Perlesa w Wiedniu. Cena zeszytu 60 h.

N A D E S Ł A N I E.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w mojem nieszczęściu pośpieszyli mi z słowami serdecznej pociechy i przez oddanie ostatniej postugi najukochańszej mej żonie śp. Rozalii, pragnęli ukoić moją niezmierną boleść, składam na tej drodze najserdeczniejsze podziękowanie słowami: „Bóg zapłać“!

Michał Gorczyca.

Mystków w wrześniu 1906.

Znakomity podręcznik

czyli **Zbiór ćwiczeń piśmiennych** polskich i ruskich na II. III. i IV. klasę oraz niemieckich na III. i IV klasę szkół niższego typu. Jestto znakomity i niezbędny podręcznik dla rodziców i instruktorów przy nauce domowej jak niemniej bardzo pożyteczny przewodnik dla nauczycieli.

— Cena kompletnego zbioru 1 kor. 10 hal. —
Do nabycia w Administracji „Szkołnictwa“ w Nowym Sączu.

= MAMY NA SKŁADZIE: =

Pierwszy rok nauki szkolnej E. Ziolińskiego 1 K. 05 h.
Przewodnik metodyczny do nauki z dziejów i przyrody
 W. Traczyńskiego (dla szkół niż. typu) cena egz. 1-80 K.
Gdy nas przyniata zawodów wiele! Zbiorek pieśni
 nauczycielskich. Cena egz. 1 kor. 10 hal.
Dzieje Polski w streszczeniu, napisał Al. Madyda. —
 Cena egzempl. 50 h., z przesyłką 55 hal.
Słowniczek do nauki języka niem. na klasę III. (45 h.) na
 klasę IV) 55 hal.
Polsko-ruski elementarz.. 75 hal.
Jak leczyć nieuctwo... 66 hal.
Pieśni kolicznosciowe na chór męski (24 z nutami) ukła-
 du A. Bławicki... 75 hal.
Poradnik w sprawach podatkowych i pieniężnych 90 hal.
Ogród ozdobny przez Bol. Maleckiego, inspektora ogrod-
 nictwa, cena egz. 4 kor.
Nie przystoi, czyli prawidła dobrego zachowania się. Cena
 egz. 15 hal.
Geometria elementarna Część II, opracowana przez St.
 Tokarskiego i E. Moniaka. Cena egz. K. 1-80, z przes. K. 1 90.
Elementarz obrazkowy metodą wyrazową i grafo-legi-
 czną przez dyr. Ł. Zwierkowskiego. 90 hal. z przesyłką.
Warzywnictwo popularnie napisane przez Hergolta, prze-
 robił i napisał dr. T. Ciesielski (51 rycin) z przesyłką 70 h.
Konstytucja austriacka przez dra Z. Próchnickiego
O wychowaniu — najnowsze, najobszerniejsze i najtańsze
 dzieło przez Dra Ant. Danysza. Cena egz. z przes. 1 k. 80 h
O pielęgowaniu ciała ludzkiego podczas zdrowia i
 choroby. Jedne popularne wydanie, 456 stron z 60 rycina-
 mi. Cena egz. z przesyłką 1. 80 hal.
Astronomia czyli nauka o wzechświecie z licznymi rycina-
 niami. Cena egz. z przesyłką 70 hal.
Umiejętne leczenie suchot przez Zdrowińskiego, cena 1 kor.
Synchronistyka dziejów powszechnych Cena egz. 2 kor.
 Przy większem zamówieniu przyjmujemy spłatę w dogodnych ratach
 udele umowy.

ADMINISTRACJA „SZKOLNICTWA“.

Słabość mężka
 skutki szeregów tajnych
 grzechów młodości o-
 raz innych nadużyć ni-
 szących zdrowie, jak
 pewno i trwale usunąć,
 poucza jedynie w licz-
 nych wydaniach roz-
 powszechniona już
 książka ilustrowana:

Dra Retau'a
Ochrona własna

Cena wydania polskiego: 1 zhr.
 Cena wydania niem.: 2 zhr.
 Tysiące znalazło w niej objaśnie-
 nie *swych cierpień*, a za użyciem
 kulaści w książce tej zaleconej,
zwętnie swą siłę mężką. Za na-
 desłaniem franko należytości, o-
 trzyma się książkę w *koperce*
 franko przez Magazyn Wydawni-
 ctw R. F. Biercy w Lipsku (*Ver-*
lags-Magazin Leipzig, Neumarkt
 21.) (w Niemczech).

Największa austriacko-węg. fabryka
Harmnium i organów amerykańskich
 (Cottage-Organs.)

Rudolf Pajkr i Sp.
 w Königgrätzu (Czechy)
 pelega także harmonia syste-
 mów europejskich.
 Piana — Pianina

Melodyjne teny, z powodu pomysło-
 wej konstrukcyi amerykańskiego
 systemu, świadczą o ich dobroci.
 Spłata ratami od 8 K. —

— Gwarancya 5-letnia. —

Ilustrowany cennik darmo i opł.



Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.

20% z uzyskanego dochodu
 przeznaczamy

na rzecz kraj. Związku Nauczycielstwa ludow.

ze sprzedaży poniżej wymienionych dziełek, które w każdej
 bibliotece nauczycielskiej znajdować się powinny:

Jakiej reformy potrzebuje szkoła lud. w Galicyi? 30 h.
 Z krainy nędzy czyli nauczyciel w stosunku
 do wszystkich stanów 30 "
 Co Sejm zrobił dla nauczycieli ludowych? . . 30 "
 Nasze ciernie czyli ustawowe kazywdy . . . 20 "
 Dążenia klerykałów w szkolnictwie lud. . . 23 "
 Germanizacya z urzędu w szkołach lud. . . 30 "
 W obronie szkoły i praw nauczycieli 30 "
 Do nabycia tylko w Administracyi „Szkolnictwa“.

WYTWORNA ILUSTRACJA TYGODNIOWA

„Ś W I A T“

KILKADZIESIĄT ILUSTRACYI W KAŻDYM NU-
 MERZE, KARTY ALBUMOWE, POWIEŚCI, NO-
 WELE, ARTYKUŁY Z ŻYCIA I SZTUKI. KWAR-
 TALNIE 6 K. KRAKÓW, ZYBLIK EWICZA 1.

Sprzedam tanio Brockhaus' Konver-
 sations Lexicon, 22
 składający się z 17 poważnych tomów w twardej
 ozdobnej oprawie.

Maryan Jaśkiewicz
 nauczyciel w Trepczy (Trepcza)
 p. Sanok.

Część II.

dla II-giej klasy wydziałowej
GEOMETRYI
ELEMENTARNEJ

wraz z nauką rysunków geometrycznych

w opracowaniu

Stanisława Tokarskiego i Emiliana Moniaka

już wyszła

i jest do nabycia

za egzemplarz oprawny w płótno po cenie 1 K.
 80 h. w administracyi „Jutrzenki Polskiej“, czaso-
 pisma dla młodzieży we Lwowie, ulica Hausnera,
 l. 7. II. piętro, tudzież we wszystkich księgarniach.

Część I.

Geometrii elementarnej wraz z nauką rysunków
 dla I. kl. wydziałowej do nabycia również po
 cenie 1 K. 70 h. za egzempl. oprawny w płótno.

Uwaga. Przy zakupnie 5 egzemplarzy 5% rabatu,
 ponad 5—20 egzemplarzy 10% rabatu, nad 20 egzempla-
 rzy 15% rabatu.

W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce.